

21-letni środkowy Zaksy, który przed tym sezonem przyszedł ze Stali Nysa, choć nie gra, to nie żałuje swojej decyzji, bo liczy, że jeszcze szansę dostanie. - Na słabsze rezultaty wpływ ma sytuacja w klubie. Mam tu na myśli przede wszystkim sprawę Grzegorza Boćka, dużo kontuzji, odejście Marcina Możdżonka oraz to, że nasi mistrzowie świata dojechali do nas późno – powiedział Krzysztof Rejno po przegranym 0:3 meczu z Resovią.



W momencie gdy podpisywałeś kontrakt z Zaksą było tu trzech klasowych środkowych: Możdżonek, Wiśniewski i Gładyr. Jakie miałeś oczekiwania przychodząc tutaj?

Krzysztof Rejno: - Liczyłem, i liczę nadal, na to, że liga jest długa i każdy zawodnik jest potrzebny w zespole i nadejdzie taki czas, że pojawię się na boisku i dołożę swoją cegiełkę do wyniku.

Czy przechodząc z pierwszoligowej Stali Nysa do jednej z czterech najlepszych drużyn w kraju zauważyłeś jakąś istotną różnicę np. w treningach, organizacji klubów i tego wszystkiego co się wokół siatkówki dzieje?

- Wiadomo, że w I lidze są dużo mniejsze pieniądze i organizacyjnie kluby z PlusLigi stoją na zdecydowanie wyższym poziomie. Jednak tu i tu jest siatkówka. Trenuje się bardzo podobnie. Gra się według tych samych zasad. Jednak w PlusLidze są większe pieniądze i kluby te mają lepsze zaplecza.

Czy w momencie, gdy odszedł Marcin Możdżonek, a w jego miejsce sprowadzono Wojciecha Kaźmierczaka, nie czułeś się podłamany, że wysłano sygnał, że nie liczą na ciebie i będzie ci niezwykle ciężko przebić się do pierwszego składu?

- Dalej twierdzę, że tych meczów jest tyle, że w trzech środkowych byłoby ciężko sobie poradzić. Wiadomo, że człowiek chce grać i też bym chciał wejść na boisko. Byłem jednak kontuzjowany i dopiero teraz tak naprawdę wchodzę w pełny trening i będę w pełni pokazywał swoje umiejętności. Muszę przekonać do siebie trenera, żeby nabrał do mnie zaufania.

Wystartowaliście w tym sezonie bardzo słabo. Jak na zespół z wielkiej czwórki zdobywacie bardzo mało punktów. Jak to oceniasz? Co się o tym mówi w szatni? Czy powoduje to jakiś niepokój w zespole?

- Robimy to co do nas należy. Ciężko pracujemy na treningach, żeby wyniki były jak najlepsze. Na słabsze rezultaty wpływ ma sytuacja w klubie. Mam tu na myśli przede wszystkim sprawę Grzegorza Boćka, dużo kontuzji, odejście Marcina Możdżonka oraz to, że nasi mistrzowie świata dojechali do nas późno. Nie ułatwiło nam to wszystko startu w tym sezonie. Staramy się jednak mocno. Mam nadzieję, że pokażemy się jeszcze z dużo lepszej strony.

Wywiad opublikowałem na przegladligowy.com

www.facebook.com/mojewielkiemecze

[@MojeWielkieMecz](https://twitter.com/MojeWielkieMecz)

{jcomments on}